

Urządnik wychodzi 10 i 25
każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa wynos:
kwartalnie 60 ct.
półrocznie . . . 1 zlr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
znajduje się w Przemysłu,
w rynku, w drukarni Jana Cara

Przedpłatę należy przesyłać
wprost do administracji.

Ogłoszenia przyjmują się za opła-
tą 6. centów od wiersza drobnym
drukem.

czasopismo poświęcone sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Od redakcyi.

Tych szanownych prenumeratorów naszych, którzy dotąd prenumeraty na IV kwartał nieodnowili, jak również i tych którzy zalegają z opłatą za czas ubiegły, prosimy usilnie o nadesłanie nam należytości naszej, koniec roku bowiem się zbliża a z nim i ostateczny obrachunek nasz z drukarnią.

Podział i wykazy pracy

W URZĘDACH NASZYCH.

Jak wiadomo, bywają w urzędach państwowych sporządzane wykazy czynności kwartalnie, półrocznie i rocznie. Służą one przedewszystkiem do statystycznego zestawienia czynności pojedynczych urzędów, a szczegółowo czynności załatwionych i zalegających i do przedstawienia w ten sposób obrazu całorocznego ruchu w urzędzie całym.

Wykazy te bywają jednak także używane do wykazania czynności każdego pojedynczego urzędnika i bardzo często wydarza się, że władza przełożona na podstawie takich wykazów, mierzy pilność i gorliwość pojedynczych urzędników, uważając tych za najgorliwszych, którym największą ilość załatwionych, lub najmniejszą liczbę zalegających kawałków wykazano, inni zaś, którzy nie są w stanie wykazać się setkami załatwionych exhibitów, lub pozostawiają większą ilość spraw niezadowolonych uważani bywają za mniej pilnych, mniej gorliwych, z tego powodu tracą dobrą opinię u władzy przełożonej i mogą być dlatego nawet pominięci przy awansie.

Sąd o gorliwości i pilności urzędnika, oparty na wykazach takich jakie w naszych urzędach sporządzane bywają, jest niesprawiedliwy i przeto wszelkie kwalifikowanie urzędnika podług tych wykazów zaniechane być powinno.

Podział pracy bowiem pomiędzy urzędników w jednym urzędzie pra-

cujących jest nierówny, a wykazy nie-
zupełne, zatem niedokładne.

W wykazach tych wstawioną bywa liczba załatwionych tak zwanych kawałków, czyli numerów lub exhibitów, bez odróżnienia rodzaju tych kawałków.

Doświadczenie uczy tymczasem, że kawałki bywają różnego rodzaju, zdarza się kawałek nad którym urzędnik kilka dni a nawet tygodni pracować musi, chcąc go załatwić naleyście, gdy tymczasem innych sto kawałków załatwi on w przeciągu kilku godzin z łatwością.

Gdy więc spostrzeżemy w wykazie, że jeden urzędnik w przeciągu miesiąca załatwił 300 kawałków drugi zaś 70 tylko, wcale z tego wniosko-
wać nie należy, że pierwszy zbyt-
nio się natężył, drugi zaś folgował sobie w pracy, być bowiem może, że owe 300 kawałków były takie, do których załatwienia wystarczyło 4. dni pracy, a odwrotnie owe 70 wymagały natężającej pracy przez cały miesiąc.

Nie można tu pominąć także ową pracę niewdzięczną, to jest tę, która

ZA KRÓTKO.

(Przekład z francuzkiego.)

Ze stacyi Havru odchodzi pociąg pospieszny do Paryża; słyhać trzask zamykających się drzwiczek od wagonów i w parę minut lokomotywa pędzi, jak błyskawica.

W jednym z przedziałów siedzi trzech mężczyzn i trzy kobiety: mężczyźni przy oknach, kobiety zdala od nich, w pośrodku, ażeby ustrzedz się dymu z cygar, tak szkodliwie działającego na ich płęć delikatną.

Ładniutka paryżanka, wracająca do rodzinnego ogniska, długo wahała się nad wyborem miejsca; wreszcie, usadowiwszy się, otwiera pośpiesznie romans Oktawjusza Feuilleta; widocznie jest to uczciwa kobieta!

Sąsiadka jej ma minę nadętą; wchodząc do przedziału, bystrem okiem mierzy towarzystwo, ażeby się upewnić, czy tu nie

zdoła przyćmić blasku śnieżnych skrzydeł jej córki, tego anioła, który jeszcze nie bujał po świecie.

Poważna postawa młodej kobiety, na kolanach której spoczywała powieść: „Miłość ubogiego młodzieńca,” uspakaja ją zupełnie.

Jakiś stary jegomość, uorderowany, roz-piera się w kąciuku, naprzeciw troskliwej matki.

Przy nim, na wprost dziewczęcia, zasiada jakiś młodzieniec, wykwiłtnie ubrany; wygląda on na człowieka, znudzonego życiem, którego nie już nie zajmuje; wogóle ów podróżny ma minę światowca, która świadczy o nim bardzo korzystnie.

W ostatniej chwili przed wyruszeniem pociągu, wpada do przedziału jakiś Anglik, wrzociwszy wprzód torbę skórzaną która, zarówno jak jej właściciel, znajduje się w stanie bardzo opłakanym.

Anglik siada naprzeciw młodej kobiety; jest im daleko wygodniej, aniżeli innym pasażerom, ponieważ zajmują dwa miejsca na kanapkach, przeznaczonych na cztery osoby.

Widok tego Anglika zdumiewa całe towarzystwo, znajdujące się w przedziale; twarz jego i włosy, pokryte są czarnym kurzem i potem, na koszuli, przy kołnierzu, widać pręgę z brudu, podobną do paska z czarnego papieru do tego rude włosy, takąż broda, cera i zęby żółte, oczy zielone i binokle złote; pomimo to, mina istnego dzentelmana; Anglik wprawdzie brzydki, lecz czy-
stej krwi.

Pociąg pędzi z szybkością oszołomiją-
cą, towarzystwo milczy; głowy, ręce i nogi kołyszą się mimowoli.

Na stacyi Yvetot pociąg zatrzymuje się minut dwie; odczepiają kilka wagonów towarowych; w drzwiczkach wagonu ukazuje się roznosicielka gazet; młodzieniec, stary jegomość, zwolenniczka Feuilleta i troskliwa matka kupują kilka dzienników; resztę z koszyka zabiera Anglik.

Pociąg znów rusza.

Każdy usiłuje czytać nabyte gazety, które wiatr rozwiewa, jak żagle na morzu.

do wykazu wciągana nie bywa, zatem dla urzędnika przypada niewykazana.

Do takiej pracy zaliczyć należy roboty przygotowawcze do pewnych wypracowań, dalej żmudne czytanie aktów często całe stosy obejmujących, konferowanie ze stronami, przesłuchiwanie ich i spisywanie protokołów. Wszystko to są czynności które nie wchodzi do żadnych wykazów, a mimo to zabierają urzędnikowi często więcej czasu, aniżeli załatwienie znacznej liczby trudniejszych nawet kawałków.

Jakże często przychodzi urzędnik w to położenie, że jest zniewolony dni kilka strawić na czytaniu samych aktów, aby następnie dwoma wierszami załatwić kawałek. Dni więc kilka strawił on na załatwienie jednego kawałka, który jako jednostka przychodzi do wykazu, a opierając się na takowym możnaby sądzić, że ów urzędnik zmarnował tych dni kilka bezczynnie, gdy tymczasem przeciwnie, pracował on przez te dni może pilniej jak ów, który w tym czasie kilkadziesiąt mniej trudnych kawałków załatwił.

Przy sądach powiatowych naprzykład, niektórzy urzędnicy czasem pięć dni w tygodniu spędzają na załatwianiu terminów ze stronami. Jest to także praca i to bardzo nużąca praca, która nie wchodzi jednak do wykazu, a co najgorsza nie bywa nawet za pracę właściwą uważaną, ale raczej za jakieś uboczne zajęcie i tak podrzędne, że nawet nie warte uwzględnienia w wykazie; pomimo że zabiera urzędnikowi często 20 i więcej dni w miesiącu, bez załatwiania przy tem jakichkolwiek ka-

wałków. Gdy zaś urzędnik w pozostałych mu 10 dniach w miesiącu załatwi przypuścimy 100 kawałków, to zdarzyć się może że zostanie posądzony o brak pilności, wykaz bowiem nie przedstawia tego, że on strawił 20 dni w miesiącu na załatwianiu terminów, ale wykazuje po prostu że on w miesiącu to jest w dniach 30 załatwił tylko 100 kawałków, co w danym razie mogłoby się wydawać za mało.

Ktoś może zarzucić że różne kawałki wpływają do protokołu podawczego, a mianowicie takie do których załatwienia więcej czasu potrzeba, jak również i takie, które w krótszym czasie załatwione być mogą; a więc ta różnorodność kawałków, powinaby zrównoważyć czas do załatwienia takowych użyty. Zarzut ten byłby słuszny, gdyby wpływające do protokołu exhibita bywały rozdzielane równo pomiędzy urzędników w jednym urzędzie pracujących, wtedy bowiem otrzymałby każdy różne kawałki do załatwienia, a mianowicie takie, które mniej czasu jak i takie które więcej czasu do załatwienia wymagają; — i gdyby także praca wykazem nieobjęta równo pomiędzy urzędników była rozdzielana

Dzieje się jednak inaczej. Bardzo często bowiem, bywają przydzielane wszystkie łatwiejsze rzeczy jednemu, a trudniejsze drugiemu urzędnikowi do załatwienia, a zdarza się nawet i to że naczelnik urzędu załatwia wszystkie kawałki łatwiejsze, rozdzielając trudniejsze jak również i pracę wykazem nieobjętą, pomiędzy urzędników podwładnych. Wynik podobnego

podziału pracy jest taki, że naczelnik urzędu wykazuje czasem więcej dostarczonej pracy w kwartale jak wszyscy jego podwładni urzędnicy razem wzięwszy, a władza przełożona przychodzi na podstawie takiego wykazu do zupełnie mylnego wniosku, jakoby większa część ciężaru pracy urzędowej spoczywała na barkach naczelnika urzędu i jakoby urzędnicy podwładni, tylko w drobnej bardzo części do załatwienia takowej się przyczyniali, gdy tymczasem zachodzi bardzo często stosunek wręcz przeciwny.

Nie przemawiamy wcale zatem żeby naczelnik urzędu wszystkie wypracowania więcej czasu wymagające sam załatwiał, wiemy bowiem o tem że nie jest on w tem położeniu mając powierzone sobie kierownictwo urzędu, które także pewną ilość czasu absorbuje, ale sądzimy, że albo podwładni urzędnicy powinni także otrzymywać łatwiejsze kawałki przy trudniejszych do załatwienia, by tym sposobem mogli wykazać odpowiednią ilość dostarczonej pracy i że powinna im także i ta praca być do wykazu wciągnięta, którą dotąd wykazy nie obejmowały, albo też że wykazy, tak jak dotąd zestawiane, nie powinny służyć za miarę gorliwości i pilności pojedynczych urzędników, gdyż jak wykazaliśmy, miara to bardzo niesprawiedliwa.

Zresztą dotychczasowy rodzaj wykazów oparty jedynie na liczebnym zestawianiu załatwionych kawałków, wpływa bardzo często niekorzystnie na jakość dostarczonej pracy. Każdy bowiem urzędnik wiedząc o tem, że ilość załatwionych numerów wpływa

Skromniutki dziewczę nie nie czyta, dopokąd matka nie pozwoli jej przejrzeć w odpowiedniej gazecie pasterskich listów biskupich. sprawozdań z pobożnych pielgrzymek i zmian w polityce hrabiego Chamborda.

Przybywają do Rouen; przystanek dziesięciominutowy: wszyscy spieszą do bufetu; jedni żądają czekolady gorącej, której oczywiście nie zdążą wypić, inni wołają o pularde, której tylko skórkę rumienioną zobaczą, niestety!

Jakiś chłopiec krzyczy:

— Lord B!... Depesza dla lorda B!...

I podnosi depeszę do góry, po nad głową.

— Ja jestem lordem B!... — rzecze Anglik.

Chłopiec waha się.

Anglik taki brudny! to niepodobna. Nie widział jeszcze takiego.

Mierzy go wzrokiem od stóp do głowy: ha, a jednak to Anglik... oddaje mu depeszę.

Lord B. wydaje się najprzód zachwyconym, lecz płacąc za porcję befsztyku. której nie zdołał połknąć, spostrzega w lu-

strze, odbijającym szynion bufetowej, swoją własną postać, okropnie brudną; z zachwyconego staje się przerażonym.

— Panowie, do wagonu! proszę siadać! — krzyczą konduktorowie.

Pieniądze brzęczą w kasie bufetu, w kieszeniach podróżnych, na tacach służby; każdy stara się zabrać co do niego należy.

Anglik wybiega na platformę; wygląda tak, jakby stracił głowę i szukał czegoś.

— Tędy, panie, tędy, śpiesz się, już tylko minuta czasu — mówi doń konduktor, widząc zakłopotanie jego i litując się nad nim.

Myli się jednak co do przyczyny.

Dla zrobienia tego, o czym lord B. myśli, potrzeba dłuższego czasu nad minutę.

— Proszę siadać! proszę siadać!

Krzyk ten jak groźba, zabrzmiał w uszach Anglika; idzie nie wiedząc dokąd, widząc przed sobą tylko dym lokomotywy i dach dworca.

Jedne drzwiczki stoją jeszcze otworem; konduktor chwyta go za ramię i popycha naprzód. Lord B. wchodzi na stopnie, pa-

da na swoje miejsce, a w tej że chwili pociąg rusza.

Wówczas, ukrywając twarz zasmoloną w ręce jeszcze brudniejsze, rozważa swe położenie

Przybywa z Ameryki: przebył całą przestrzeń z Waszyngtonu do Liwerpoolu, z Liwerpoolu do Southamptonu, a z Southamptonu do Havru, nie zatrzymawszy się nigdzie po drodze.

Odkąd opuścił kajutę parowca, nie dotknął ani kropli wody, ani też nie otworzył torby skórzanej, dla wydobycia czystej bielizny.

Jest on narzeczonym i miał się ożenić jeszcze przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych. Tymczasem wypadło mu odebrać dość znaczną sumę w Stanach Zjednoczonych.

Przyszły jego teść powiedział doń: — „Jedź,” a lady Mary: „Powracaj.”

Pojechał, odebrał pieniądze, i wraca!

(Dok. nast.)

na opinię władzy przełożonej o nim, stara się o to by mógł wykazać jak najwięcej numerów załatwionych, bez względu na to w jaki sposób numery te załatwione będą. Pracuje on więc z pośpiechem w tym celu by numer zalegający zmasać — a z takiego pośpiechu wynika pobieżność w pracy, wynikają owe w urzędowym języku tak zwane szybery, to jest taki rodzaj pracy w urzędzie, który wprawdzie numer maże, rzeczy samej jednakże nie załatwia wcale, a że to wywiera szkodliwy wpływ na tok spraw urzędowych i jest połączone z uszczerbkiem czy to dla skarbu państwa, czy też dla stron prywatnych, tego zdaniem naszym dowodzić niepotrzebujemy.

Korespondencya.

Słowo odpowiedzi nieprawnika na artykuł: „Służba przy podatkach stałych.”

Ponieważ wiem że hołdujecie maksymie: *audiatur et altera pars*, przeto mam niepłonną nadzieję iż przyjmiecie do łam pisma naszego słów parę w odpowiedzi na artykuł umieszczony w Nr. 16. Urzędnika pod napisem: służba przy podatkach stałych. Autor bowiem artykułu tego, widocznie prawnik, zdaniem mojem nieco jednostronnie zapatruje się na tę sprawę, żądając by wszystkie posady przy podatkach stałych były zastrzeżone dla prawników.

Zadanie to, według mego mniemania nie ma uzasadnienia ani w ustawie, ani też w praktyce nieokazuje się potrzeba by do tej służby w istocie prawników używano.

Co do wymagań ustawy — to w tym względzie dysputy niema — każdy bowiem kto zna ustawę ten nam przyznać musi że on niewymaga wiadomości prawnych, a szczegółowo wykazania się egzaminami prawniczymi od urzędników poświęcających się służbie przy podatkach stałych a mianowicie od inspektorów podatkowych i koncepcistów w tym dziale podatkowości zatrudnionych.

Również i praktyka niewymaga od inspektorów wiadomości prawniczych, każda bowiem czynność inspektora podatkowego bez tych wiadomości obejść się może, a do niedawna obchodziła się rzeczywiście i nikt twierdzić niemoże że brak tych wiadomości u inspektorów podatkowych kiedykolwiek czuć się dawał.

Bo i kiedyż przychodzi inspektor podatkowy prawnik, do zastosowania swoich wiadomości prawniczych?

Jego zadaniem jest badać dochody i majątek opodatkowanych i na podstawie wyniku tego badania wymierzać należytość szczegółowymi przepisami określona, a do tego niepotrzeba przecież znajomości prawa rzymskiego, procedury cywilnej, lub wreszcie ekonomii politycznej.

Zresztą już sam autor w mowie będącego artykułu przyznaje że znaczna, (a ja powiem większa) część czynności inspek-

tora podatkowego składa się z takich czynności jak egzekwowanie rozmaitych należytości od opodatkowanych, roboty tabelaryczne i rachunkowe, — a każdy przyzna że do takich czynności potrzeba raczej rutynowanego urzędnika rachunkowego a nie prawnika.

Urzędnicy w dziale finansowym pracujący przychodzą w ogóle bardzo rzadko w położenie zastosowania swoich wiadomości prawniczych, mogą oni przyjść do zastosowania takowych tylko na wyższych posadach a i to tylko w wyjątkowych wypadkach w razie n. p. jakich sprawozdań odnoszących się do zaprojektowanych ustaw lub rozporządzeń w dziale skarbowości; w zwyczajnym zaś urzędowaniu mają urzędnicy niższych stopni tak mało z jurysteryą do czynienia, że nawet przy dyrekcjach skarbowych wystarczyła by urzędnikom conceptowym odpowiednia praktyka i rutyna, gdy by ustawa ukończenia studiów prawniczych wyraźnie nie wymagała.

Bo pytam czyż dla służby wykonawczej w dziale podatków niestałych, dla załatwienia rekursów przeciw katom stempłowym dla należytego nadzorowania czynności straży skarbowej i dla wielu innych podobnych czynności w zakres działania dyrekcji skarbowych wchodzących potrzeba prawnika. Wszakże i śledztwa karne o przystępstwa i wykroczenia przeciw przepisom skarbowym bywają prowadzone najszybciej przez komisarzy straży skarbowej którzy jak wiadomo nie są prawnikami.

Nawet ustawodawstwo uznało że do tych czynności nie są konieczne potrzebni prawnicy, bo wszakże rozporządzenie ministerstwa skarbu z 17. kwietnia 1872 r. l. 11269 postanawia w §. 5. że: komisarze straży skarbowej, którzy nadzwyczajną gorliwością w służbie się odszczęśliwią, mogą otrzymać od ministerstwa finansów uwolnienie od obowiązku wykazania się z ukończonych studiów prawniczych, z złożonych egzaminów państwowych i egzaminu skarbowości, a na tej podstawie mogą osiągnąć posadę urzędników conceptowych przy dyrekcji skarbowej, a szczegółowo posadę komisarzy skarbowych.

Gdy więc już sama ustawa uznaje że studia prawnicze nie są nieodzownie potrzebne do osiągnięcia posady urzędnika conceptowego przy powiatowej dyrekcji skarbu, — tem mniej można żądać takich studiów od inspektora podatkowego, którego czynność jest o wiele prostszą jak czynność urzędnika conceptowego, a od którego wreszcie i sama ustawa takich studiów niewymaga.

Wymaganie bowiem od inspektorów podatkowych studiów prawniczych, a względnie rezerwowanie wszystkich posad przy podatkach stałych dla prawników jest to co najmniej zbytek, trwonienie sił takich jakie do danej pracy nie są potrzebne. Na wyprodukowanie każdego prawnika łoży społeczeństwo pewien wydatek, ma więc prawo żądać by prawnik ten był odpowiednio zatrudniony, by był używany do odpowiednich czynności i by będąc czynny w właściwym sobie zawodzie wynagradzał społeczeństwu wyłożony nań wydatek, a każde użycie prawnika do niewłaściwego mu zawodu jest trwonieniem sił intelektualnych.

Autor wspomnianego artykułu dla poparcia swego żądania naprowadza ten pewnik: że czem więcej ktoś posiada wykształcenia i nauki, tem łatwiej zrozumie cel swe-

go powołania i odpowie obowiązkom swoim. — Pewnik ten zbyt ogólnikowy w mniejszym razie niczego jeszcze niedowodzi. Wykształcenie bowiem a nauka, są to rzeczy zupełnie odrębne i niezawsze z sobą w parze chodzące, bo można być uczonym prawnikiem co za sobą nie zawsze pociąga i tę pewność że ten sam uczony prawnik musi być wykształconym człowiekiem, jak też i z drugiej strony można być wykształconym człowiekiem niebędąc przy tem prawnikiem; a przeto prawnik niedając bezwzględnej rękojmi że zrozumie cel swego powołania i odpowie obowiązkom swoim, a zwłaszcza w naszym wypadku. Bo prawnik przydzielony świeżo do służby przy podatkach stałych nie ma o niej najmniejszego wyobrażenia i musi się z nią zapoznać tak samo jak każdy inny praktykant nieprawnik, studia zaś prawnicze niesą mu wcale pomocne do łatwiejszego obznajomienia się z tą służbą i tylko osobiste, wrodzone zdolności i wykształcenie ogólne mogą się przyczynić do tego, że praktykant pojmie należyte swoje zadanie i wdroży się odpowiednio w czynności nowego swego zawodu.

Rutynowany urzędnik podatkowy będąc przydzielony do służby przy podatkach stałych ma tę korzyść po swojej stronie, że przynosi z sobą już pewną znajomość tej gałęzi podatkowości i pewną rutynę w niektórych jej czynnościach, — tak że przy odpowiednich zresztą zdolnościach łatwiej wdroży się w tę nową czynność swoją aniżeli prawnik całkiem świeżo do tej służby zaangażowany, niemogący przy niej zastosować wiadomości nabytych w czasie swych studiów prawniczych.

Zresztą słusznosc tego wymaga by od znaczącym się zdolnościami, pracowitością i rzetelnością urzędnikom podatkowym nieodejmowano możności osiągnięcia wyższych posad w tym dziale pracy, któremu oni właśnie się poświęcają. — Możliwość osiągnięcia wyższej posady, jest dla tych urzędników często bardzo, pobudką do wyrażania gorliwości i pilności, gdy tymczasem ujęcie im tego widoku wpływa na nich nader niekorzystnie, wywiera na nich wpływ ujemny czyni ich pracę mniej wydatną i zmniejsza gorliwość.

Ta okoliczność że z powodu zbyt wielkiej ilości prawników, ci garną się obecnie do służby przy podatkach stałych, wcale tu nie jest decydująca; bo gdy z czasem i te posady będą zajęte przez prawników a liczba ich będzie i nadal zwiększać się tak niestosunkowo jak obecnie, może zająć kiedyś i ten wypadek że prawnicy będą się garnąć do służby przy urzędach podatkowych, a czyż wtedy przyjdzie komu na myśl żądać by wszystkie posady przy urzędach podatkowych były zarezerwowane wyłącznie dla prawników.

Ze względu za tem że: do służby przy podatkach stałych studiów prawniczych wcale nie potrzeba, co ustawa sama i praktyka uznaje; ze względu dalej że zarezerwowanie posad w tej służbie dla prawników było by z jednej strony trwonieniem sił intelektualnych, z drugiej zaś strony krzywdzącem upośledzeniem urzędników podatkowych którym by przez podobne zarządzenie została uszczuplona możliwość osiągnięcia wyższych posad, na podstawie położonych zasług, sądząc że zarezerwowanie tych posad wyłącznie dla prawników byłoby rzeczą nie tylko nie praktyczną, ale nawet wręcz szkodliwą, bo umieszczono by niewiele prawni-

ków w ten sposób, zniechęcono by natomiast cały zastęp urzędników podatkowych z których część znaczna wyteża swoją gorliwością i pilność często dla widoku awansu na inspektora podatkowego. Kuk.

Stowarzyszenia.

Ruch kasowy Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicyi, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego za czas od 1. stycznia do ostatniego września b. r.

Wyszczególnienie	Winien zhr.	Ma zhr.
1 Udziały członków	10763 22	1021 16
2 Pożyczki na skrypta i weksle	5468 57	16914 83
3 Procenta	617 02	
4 Fundusz rezerwowy	1962	
5 Koszta administracji	37 34	807 67
6 Fundusz pensyjny	11	
7 Zaległe procenta za rok 1879	200 77	266 89
8 Zaliczka na fundusz pensyjny		100
9 Koszta procesu		140
10 Zysk z r. 1879	232 40	40
11 Gotówka z końcem września	1880	1 77

Razem 19292 32 19292 32

Ogólny przychód kasowy wynosi zhr. 19292 32, rozchód 19292 32, obrót 38584 64.

Rohatyn 5. października 1880.

Izydor Kowalski prezes.
Jan Gałek rachmistrz.

Ruch kasowy.

Stowarzyszeniu urzędników w Przemysłu za miesiąc września 1880.

PRZYCHÓD:

1. Pozostałość gotówki w kasie z końcem sierpnia 1880.	473 zhr. 91 ct
2. Wpłacono tytułem wkładek na udział	117 " 78 "
3. Wpłacono tytułem wkładek na oszczędność	71 " — "
4. Wpłacono do funduszu rezerwowego	6 " — "
5. Zwrócone zaliczki	964 " 36 "
6. Pobrano procentu 9% od zaliczek	374 " 84 "
Czyni razem	2.007 zhr. 89 ct.

ROZCHÓD:

1. Zwrócone wkładki na udział	456 zhr. 22 ct
2. Zwrócone wkładki oszczędności	225 " 71 "
3. Udzielone zaliczki	475 " — "
4. Zapłacone odsetki od zaciągniętego długu	45 " 17 "
5. Na zaspokojenie długu u innych instytucji kredytowych zaciągniętego	400 " — "
6. Na koszta administracji	52 " 30 "
7. Gotówka w kasie	353 " 49 "
Czyni razem	2.007 zhr. 89 ct.
Ogólny ruch kasowy	4.015 " 78 "

Przemysł dnia 22 Października 1880 r.

Jan Szuwalski
Członek dyrekcji i skarbnik.

Towarzystwo biblioteki słuchaczy prawa.

W sobotę, dnia 16 b. m. odbyło się doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa „Biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie“ — Jak z udzielonego nam sprawozdania widać, Towarzystwo to, jakkolwiek szósty dopiero rok istnieje, szybko bardzo i pomyślnie się rozwija. Biblioteka liczy 837 dzieł w 1079 tomach, — treści czysto prawniczej, — w której to cyfrze zawarte są przybyłe w ostatnim roku 220 dzieł w 300 tomach.

Członków liczyło towarzystwo 158, którym rzeczywiście znaczne korzyści przynosi. Celem bowiem tegoż jest dostarczać członkom słuchaczom prawa podręczników i w ogóle dzieł do egzaminów państwowych prawniczych potrzebnych. Z uwagi zaś na znaczną ilość słuchaczy wydziału prawa, którzy rzeczywiście nie są w stanie nabyć takowe dzieła na własność z powodu nader wysokich cen, — Towarzystwo dostarczające im tychże za opłatą roczną 1 zhr. rzeczywiście dobrze się zasługuje około rozwoju umysłowego i ułatwienia wykształcenia. To też nie dziw, że zyskało sobie przychylność i u szerszej publiczności, a w liście członków, założycieli i wspierających widzimy najpierwsze powagi prawnicze stolicy.

Zgromadzenie wyraziło ustępującemu Zarządowi uznanie za całoroczne czynności i wybrało nowy Zarząd na rok 1880/81, w skład którego weszli: jako przewodniczący Budzynowski Włodzimierz, zastępca przewodniczącego Zajackowski, bibliotekarz Heppe, skarbnik Zacharyasiewicz, członkowie zarządu — Kotkowski, Librewski, Weber, Wybranowski zastępcy Czaruk i Wolter.

Rozmaitości.

Ślub arcyksięcia Rudolfa odbędzie się 15. lutego 1881 wieczorem w kościele Augustynów w Wiedniu. Przyjazd narzeczonej arcyksięcia, księżniczki Stefani, nastąpi 10. lutego. W niedzielę 18. lutego odbędzie się w obu salach reductowych wielki bal dworski, a w poniedziałek 14. bal studencki, którego protektorat przyjął arcyks. Rudolf. Kiedy się odbędzie uroczystości, które m. Wiedeń ma urządzać, nie jest dotąd postanowionem.

Deputacja dyetaryuszów u Najjaśniejszego Pana: Jak to już w numerze 17. pisma naszego podaliśmy, postanowiło stowarzyszenie a następnie ogólny wiec dyetaryuszów galicyjskich przedłożyć Najjaśniejszemu Panu przez osobną deputację do tego wybraną petycję dyetaryuszów. Treść tej petycji podaliśmy już czytelnikom naszym, została ona jednak na wiecu dyetaryuszów nieco zmieniona a mianowicie dodano jeszcze prośbę podwyższenia dziennej płacy przez dyetaryuszów pobieranej. W skład deputacji weszli panowie: Zółkiewski, Smoleń i Orzelski, która była dopuszczoną do audyencji na dniu 13. września o 11^{3/4} godzinie w południe. — Po krótkiej lecz treściwej przemowie przewodcy deputacji pana Zółkiewskiego odpowiedział Najjaśniejszy Pan co następuje: „Mit der Sistemisirung dürft es vielleicht schwerlich gehen, weil sonst alle den Beamten gleichgestellt waeren. Ich werde mich jedoch darnach erkundigen“. — Po dalszem przedstawieniu że płaca zwykłego zarobnika zwykle dwa razy tyle wynosi co płaca dyetaryusza, odpowiedział Najjaśniejszy Pan te słowa: „So! das ist wirklich traurig, ich werde mich auch darnach ganz genau (z naciskiem) erkundigen“. — Wychoząc z gabinetu zauważyli wszyscy trzej członkowie deputacji że Najjaśniejszy Pan niosąc wrę-

czoną Mu, a 1151 podpisami zaopatrzoną petycję do stołu, zrobił na takowej notatkę ołówkiem.

Przed Sądem przysięgli: w Przemysłu odbyła się w dniach 12 i 13 b. m. rozprawa główna przeciw byłemu c. k. pocztmistrzowi w Dubiecku p. J. Siokale, którego c. k. Prokurator Państwa oskarżyła o przywłaszczenie sobie listu z sumą 500 zhr. a. w. List ten był przysłany do Dubiecka dla pewnego obywatela w okolicy, który podpisał receptis, posłał swego służącego z torbą zamykaną na pocztę by przyniósł nadeszłe posyłki. Pocztmistrz p. S. twierdzi że odebrał receptis, włożył list pieniężny wraz z innymi do torby i zamknął takową swoim kluczem, przyczem, służącego zrobił uważnym że ma pieniądze w torbie; którą to ostatnią okoliczność świadkowie potwierdzili. Gdy służący przyniósł torbę do domu listu z pieniędzmi w niej nie było, pomimo że torba była zamknięta, sprawdzono jednak że niezamykała się ona tak szelnie, by możliwość wyjęcia z niej listu bez otwarcia zamku była zupełnie wykluczona. Na podstawie więc kilku poszlaków oskarżyła c. k. Prokuratora byłego pocztmistrza p. Siokale o to że ów list pieniężny, do torby niewłożył ale sobie takowy przywłaszczył. — Sędziowie przysięgli odpowiedzieli na postawione im pytanie przecząco, wskutek czego p. Siokale od oskarżenia uwolniony został. Przy tej rozprawie poruszono także pewną sprawę która wąpić pozwala, czy dyrekcyja poczt zachowuje ściśle przepisy dotyczące języka krajowego w urzędach państwowych. Oto po wdrożeniu śledztwa wstępnego przeciw pocztmistrzowi w Dubiecku p. Siokale, został tenże suspendowany, zatrzymał jednak nadal przedsiębiorstwo dostarczania koni do wozów pocztowych, administrację zaś pocztę oddano ekspedytorowi pocztowemu panu P. Administrator ten, wypłacając panu Siokale należność za dostarczanie koni, niepotrafił zaliczki w kwocie 40 zhr. poprzednio podjętej i takim sposobem wypłacił przez nieuwagę tę kwotę panu Siokale dwa razy. Gdy oddział rachunkowy to spostrzegł, zażądała dyrekcyja poczt od administratora wyjaśnienia tej okoliczności, wystylizowała jednak polecenie swoje w języku niemieckim, którego jednakże administrator p. P. niezna zupełnie.

Nierozumiejąc przeto polecenia dyrekcyi i niebędąc wstanie odpowiedzieć na takowe w języku niemieckim, udał się administrator do byłego pocztmistrza p. Siokale z prośbą by odpowiedź do dyrekcyi poczt w niemieckim języku wystylizował, co tenże uczynił, poczem pan administrator tę niezrozumiałą sobie relację przekopiował swoim podpisem zaopatrzył i takową do dyrekcyi wysłał. Skutek tej relacji był o wiele zrozumialszym dla pana administratora, kazano mu bowiem zwrócić owych 40 zhr. nienależycie dwa razy wypłaconych; a dopiero gdy przeciw takiemu dictum acerbum zaprotestował, wyjaśniło dochodzenie że pan administrator pisząc sam ową niezrozumiałą dlań relację niemiecką, w takowej całej winę przyjął na siebie, oskarżył w niej sam siebie formalnie i to wszystko własnym podpisem zaopatrzył. — Sprawa tak się zakończyła że pan Siokale zwrócił dwa razy pobraną kwotę 40 zhr.; a nauka z tego doświadczenia taka: że albo dyrekcyja poczt powinna pisać do podwładnych sobie urzędników w języku polskim, albo też oddawać administrację urzędów pocztowych tylko takim ekspedytorom, którzy władają dostatecznie językiem niemieckim, — jeżeli już koniecznie w wewnętrznej służbie tego języka chce używać.

Administracyjne biuro wywiadozwe. Orientowanie się w przepisach administracyjnych a głównie skarbowych, wobec wielkiej ilości tychże i dowolnego a rozmaitego tłumaczenia ich ze strony pojedynczych władz administracyjnych jest nader utrudnione, tak że żaden prawnik, który nie jest urzędnikiem administracyjnym nie jest wstanie wyrobić sobie w tych sprawach dostatecznej rutyny, by mógł skutecznie działać dla publiczności na tem niewdzięcznym zresztą polu. — Również i adwokaci nasi traktują po największej części zastępowo stron w sprawach administracyjnych jako rzecz uboczną, — zwracając swoją uwagę głównie na sprawy w zakresie czynności sądu wchodzące i dla tego to zbyt często czuć się dawał publiczności brak specjalistów którzy by z całą znajomością rzeczy oddawali się zastępstwu stron w tych sprawach. — Brakowi temu na zapobiedz nowy zakład, otwarty właśnie we Lwowie, na podstawie upoważnienia ze strony c. k. Namiestnictwa, przez p. Jana R. Kasparka emerytowanego c. k. Starosty i wydawcy: „Zbioru ustaw administracyjnych“ — który złożył jako agent publiczny kaucyę w kwocie 4200 zhr. Biuro to będzie udzielać za umiarkowanym wynagrodzeniem, zastosowaniem do taksy dla notaryuszów

przepisanej, ustnych lub pisemnych informacji we wszelkich sprawach prawnych. Do zakresu czynności biura tego, które się znajduje przy ulicy Chorążczyzny l. 16. należy mianowicie układanie i wnoszenie w imieniu stron podań, zażaleń i rekursów, tudzież zastępowanie stron przy komisjach w sprawach administracyjnych jako to: przemyślowych, propinacyjnych, wojskowych, szkolnych kahalnych, górniczych, paszportowych w sprawach nabywania przynależności do gminy i obywatelstwa austriackiego i t. p., dalej układanie podań o wszelkiego rodzaju wynagrodzenia, wsparcia lub dyspensy, w sprawach podatków i wszelkich należności prawnych, jak w ogólności w sprawach należących do zakresu działania władz administracyjnych, policyjnych bądź rządowych, bądź autonomicznych, tudzież skarbowych, wojskowych i górniczych wszystkich instancji, z wyjątkiem spraw, zastrzeżonych ustawą adwokatom, notaryuszom i sensalom. Biuro wyjednywać będzie także pożyczki hipoteczne i pośredniczyć we wszelkich sprawach pieniężnych.

Kwalifikacje urzędników węgierskich. „Ungarische Post“ donosi że w węgierskim ministerstwie dla spraw wewnętrznych, jest na porządku dziennym sprawa kwalifikacji urzędników państwowych do której wzięto się energicznie. — Inne ministerstwa już przedłożyły swoje wnioski w tym względzie, a skoro ministerstwo spraw wewnętrznych dotyczącą pracę swoją wykończy, będzie takowa przedłożona osobnej ankiecie, która już z końcem b. m. odnośny projekt do ustawy w całości wygotować ma.

Zamach morderczy na przełożonego. W Hanau służący pocztowy nazwiskiem Spahn dnia 3. b. m. wykonał zamach na życie dyrektora poczty, Linsa. Spahn, wydany ze służby z powodu różnych nadużyć, wpadł do biura dyrektora z okrzykiem: „Pozbawięś mnie pan chleba!“ i strzelił do niego pięć razy z rewolweru. Cztery kule raniły dyrektora w głowę i ramiona tak ciężko, iż mało jest nadziei utrzymania sędziwego ранego przy życiu. Mordercę zdołano pochwycić dopiero po zaciętej z nim walce.

Zjazd austriackich inżynierów i architektów do którego inicjatywę dał lwowski towarzystwo politechniczne odbywał się we Wiedniu przez dni kilka od dnia 6. b. m. począwszy. Stowarzyszenia techniczne wszystkich krajów koronnych były na tym zjeździe reprezentowane. Zastępcą prezesa został wybrany p. Julian Zacharyewicz zaś sekretarzem inżynier kolei K. L. p. Paweł Stwiercia. — Zgromadzenie wyraziło lwowskiemu towarzystwu technicznemu podziękowanie na wzięcie inicjatywy w zwołaniu zjazdu.

Stowarzyszenie czerwonego krzyża: Dyrekcya tego stowarzyszenia ogłasza następującą odezwę: „Austriackie stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża.“ Organami dobrowolnej służby sanitarnej w polu i funkcyonaryuszami austriackiego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża na widowni wojny są „delegowani Czerwonego Krzyża.“ Na ten ważny urząd mają już w czasie pokoju dyrekcye patriotycznych stowarzyszeń krajowych proponować odpowiednie osobistości dyrekcji Związkowej, która uczyni wybór z pomiędzy zgłoszonych. Delegowanych Czerwonego Krzyża mianuje prezydent Związku, który w razie mobilizacji postara się dla nich o oficjalną legitymację u generalnego inspektora dobrowolnej służby sanitarnej, a następnie część delegowanych odda do dyspozycji temuż generalnemu inspektorowi, część zaś użyje do specjalnej służby stowarzyszenia na widowni wojny. Od zdolnienia, poradności i poświęcenia tych delegowanych zależy będzie głównie, czyli Czerwony Krzyż na widowni wojny rozwinąć będzie mógł zbawienną działalność. Urząd delegata Czerwonego Krzyża jest przeto zarówno ważnym jak zaszczytnym, i z tego powodu jest rzeczą niezbędną, postarać się już w czasie pokoju o znaczniejszą liczbę odpowiednich delegatów Czerwonego Krzyża. Do urzędu tego kwalifikują się szczególnie byli oficerowie, którym znane są instytucje wojskowe i którzy z tego powodu lepiej niż osoby cywilne popierać mogą akcję Czerwonego Krzyża wobec organów armii. Dyrekcya Związkowa austriackiego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża pozwała sobie przeto wystosować wezwanie do wszystkich, którzy z patriotyizmu i humanitarności mają chęć i gotowość działać w razie wojny w charakterze delegatów Czerwonego Krzyża na rzecz rannych i chorych cesarskiej armii, aby swe zgłoszenia jak najrychlej wnosili, a to bądź do dyrekcji Związkowej austriackiego patriotycznego stowarzyszenia pomocy w Wiedniu bądź też do dyrekcji patriotycznych krajowych stowarzyszeń pomocy w głównych miastach krajowych.

Zgłoszenie takie ma walor tylko na rok jeden, a interesowany zechce oraz dodać, czyli urząd delegowanego (Czerwonego Krzyża) chce objąć bezpłatnie czyli też za umówionem wynagrodzeniem ze strony Czerwonego Krzyża na czas służby w polu. Służba rozpoczyna się z wydaniem rozkazu mobilizacji. — Wiedeń dnia 8. października 1880.“

Stan sędziowski z powodu opozycji party centralistycznej przeciw obecnemu rządowi jest obecnie często przedmiotem ogólnej uwagi z powodu częstszych konfliktów w jakie wchodzi opozycja z rządem, przychodzących w końcu pod rozstrzygnięcie sądów. — W ostatnich dniach zdarzyło się znowu że dwa sądy w jednej i tej samej sprawie wydały dwa różne orzeczenia, a mianowicie sąd w Chebie uchylił konfiskatę rezolucji sejmiku karlsbadzkiego, gdy tymczasem sąd wiedeński zatwierdził ją. To dało powód dziennikom niemieckim do wystąpienia przeciw obecnemu rządowi z niesłusznym zarzutem jakoby nie przestrzegał ściśle niezawisłości sędziowskiej i z wnioskiem że taki wypadek dwu rozmaitych orzeczeń w jednej i tej samej sprawie ubliża powadze rządu.

Jeden z oficjalnych dzienników niemieckich w odpowiedzi na te zarzuty powiada między innymi: „Jeżeli dwie instancje sądowe wydadzą w jednej sprawie sprzeczne orzeczenia — wypadek, który, jak wiadomo, nierazko się zdarza w praktyce tak karnej jak i cywilnej, dowodzi to właśnie, że sędziowie w Austrii są rzeczywiście niezawisłymi i że oddają swe wotum jedynie według najlepszej wiedzy i sumienia. Z powagą rządu a względnie administracji państwowej zdarzenie takie nie ma jednak absolutnie żadnego związku, ponieważ rząd przywykł respektować niezawisłość stanu sędziowskiego sumienia, niż owa część prasy, która nietykalność ustaw i niezawisłość jurysdykcji wprowadzić zawsze ma na ustach, mimo to jednak stara się gorliwie wciągnąć stan sędziowski w polityczną i narodową agitację stronnictw.“

Z zadowoleniem zapisujemy to oświadczenie obecnego rządu i jesteśmy tego przekonania że nienarazi on się nigdy na słuszny zarzut, naruszania niezawisłości stanu sędziowskiego, pomimo że nieprzychylnie mu stronnictwa z góry mu przeciwnie zamiary imputować się starają — przepowiadając zupełny upadek niezawisłości sędziwej pod rządami obecnymi.

Pamiętka podróży Cesarza Franciszka Józefa I po Galicyi, układu A. Nowoleckiego, wydanie w tych dniach z pod prasy. Kilkudniowa zwłoka w wydaniu tej książki nastąpiła w skutek opóźnienia w nadsyłaniu różnych szczegółów z całego kraju. Niemniejszą też przeszkodą była sama mnogość nadesłanego do użycia materiału, o wiele przewyższającego pierwotnie zakreślone rozmiary. Gdy w skutek tego i koszta wydawnictwa zwiększyć się musiały, przeto wydawca widzi się znievolonym podnieść dotychczasową cenę dzieła od dnia 15 b. m. dla Galicyi wschodniej, tak, że ci, którzy się zgłoszą do wydawcy przed owym terminem, będą mogli korzystać z cen dotychczasowych, poezem bezzwłocznie zostanie ustanowiona cena księgarska. Wydawca uprasza wszystkie osoby, zajmujące się zbieraniem przedpłaty, jak najmniej i pp. księgarzy o nadesłanie imiennej listy prenumeratorów, celem umieszczenia przy końcu dzieła.

Kurjer Stryjski: pod tą nazwą pojawiło się w Stryju nowe piśmko lokalne poświęcone sprawom tego miasta i okolicy. — Poznajemy w łamach pierwszego numeru pisma tego pióra wprawne i już z innych prac dziennikarskich i literackich nam znane, a cały układ numeru na ók pozwala rokować dobrą przyszłość piśmku temu, które pojawiać się będzie co dwa tygodnie we czwartek.

Libertas, pieśni i wspomnienia z powstania polskiego z r. 1830 i 1831 przez G. Kohna (Przemysł 1880.) Książka ta w języku niemieckim wydana, zawiera liczne przekłady na język niemiecki poezji poetów polskich, mianowicie Adama Mickiewicza, Stefana Garczyńskiego, Alojzego Felńskiego (Boże coś Polskę), Antoniego Goreckiego Karola Kurpińskiego (Marsz Chłopiński), Wincentego Pola, Karola Sieńkiewicza, Wł. Wolskiego i Józefa Wybickiego (Jeszcze Polska nie zginęła). We wszystkich przekładach zachował autor rytm oryginału i wywiązał się dobrze ze swojego zadania. Najlepszym jest niewątpliwie przekład wiersza A. Mickiewicza „Do matki Polki.“ Książeczkę tę, której cena (50 ct.) jest nader przystępną, polecamy naszym czytelnikom.

Wiadomości urzędowe.
od dnia 9. do 24. października.

Odszczególnienia: Rada sądu krajowego we Lwowie Leon Budzynowski otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania: Koncepista sanitarny Dr. Józef Merunowicz lekarzem powiatowym IX rangi z pozostawieniem go w c. k. Namiestnictwie. Auskultant Leon Bętkowski adiunktem sądu powiatowego w Złotym Potoku. — Asystent górniczy Jan Fartsch butnistrzem przy zarządzie salinarnym w Delatynie. — Oficyał urzędów telegraficznych Włodzimierz Kowszewicz oficyałem pocztowym i kierownikiem urzędu pocztowego i telegraficznego w Jazłowie. — Asystenci urzędów telegraficznych Stanisław Smoluchowski i Józef Durstenfeld asystentami pocztowymi. — Asystent słowy Franciszek Pacholi kontrolorem słowym. — Praktykant sądowy Jan Krzyżcia k bezpłatnym auskultantem. — Zarządca sprzedaży soli Karol Kirchner starszym kontrolorem przy c. k. urzędzie sprzedaży soli w Bochni. — Adjukt podatkowy Stanisław Różycki asystentem przy urzędzie sprzedaży soli w Wieliczce. — Oficyał rachunkowy Adolf Winiarz rewidentem rachunkowym. — Asystenci rachunkowi Adolf Beecher i Fabian Tymolski oficyałami rachunkowymi. — Kancelista Apolinary Stankiewicz i praktykant rachunkowy Stanisław Jaworski i Gwidon Milan asystentami rachunkowymi. — Kontrolor magazynu tytoniowego Tytus Kisielewski kontrolorem podatkowym.

Przeniesienia: Sędzia powiatowy Felicyan Marcinkiewicz na własne żądanie z Jazłowa do Złotego Potoku. — Oficyał pocztowy Karol Miszkiewicz z Jarosławia do Lwowa. — Asystent pocztowy Stanisław Smoluchowski z Tarnowa do Jarosławia.

Opróżnione posady (dodana liczba oznacza numer gazety urzędowej). Kancelista przy sądzie krajowym w Krakowie do prezydium tegoż sądu w 4 tygodniach (236). Adjuktów przy sądzie krajowym w Krakowie i przy sądach powiatowych w Myślenicach i Wadowicach w dniach 14 do prezydium sądu krajowego w Krakowie (237). Rady sądu krajowego przy sądzie krajowym w Krakowie w dniach 14 do prezydium tegoż sądu (238). Asystenta rachunkowego XI rangi w etacie zarządów salinarnych w Galicyi w 4 tygodniach do prezydium krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie (240). Adjuktka przy sądzie powiatowym w Gorlicach w dniach 14 do prezydium sądu obwodowego w Nowym Sączu (243). Pocztmistrza w Sototwinie w starostwie Bohorodczańskim i ekspedienta pocztowego w Drogini w starostwie Myślenickim w 4 tygodniach do krajowej dyrekcji poczt (243). Zarządcy urzędów sprzedaży soli ewentualnie kontrolora urzędów sprzedaży soli w 4 tygodniach do krajowej dyrekcji skarbu (244).

Stosunki służbowe urzędników sądowych.

Jest to niezawodnie dowodem dojrzałości narodu, jeżeli stara się zbadać stosunki służbowe i prywatne tych ludzi, którzy z urzędu swego jako sędziowie są powołani do rozstrzygnięcia spraw i do sądzenia współobywateli swoich. Nie jest to bowiem rzeczą obojętną kto mnie sądzi, czy to człowiek podlegający wpływom swego przełożonego lub własnych stosunków, czy też człowiek tak moralnie jak i materialnie niezawisły który może postępywać wedle własnego przekonania, bez oglądania się na czyjekolwiek zdanie, bez podlegania jakimkolwiek wpływom zewnętrznym.

Dla tego też skwapliwie notujemy każdy taki objaw opinii publicznej dowodzący zainteresowanie się jej położeniem i stosunkami stanu sędziowskiego, jest on bowiem oraz dowodem że ogół zaczyna pojmować swój własny interes obywatelski i zwracać nań uwagę swoją.

Dziś właśnie mamy do zanotowania podobny objaw, jest to artykuł umieszczony w N 236. Dziennika polskiego, pod powyżej podanym napisem, w formie korespondencji z Krakowa oznaczonej literami Dr. L.; a aczkolwiek niezupełnie zgadzamy się z zapatrywaniem autora tam wyłuszczeniami, to przecie znajdujemy tam wiele prawdy z życia wziętej a na doświadczeniu opartej i dla tego to przytaczamy tu artykuł ten w całej jego osnowie, pozostawiając sobie na później odpowiedź na te ustępy z którymi w zasadzie zgodzić się niemożemy.

Oto artykuł:

W każdym państwie, w którym nieczem nieograniczoną wolę sfer rządzących zastąpiła wola ogółu, objawiająca się w ustawach przez legalną reprezentację kraju uchwalanych, szczególniejszą zwrócono uwagę na należytą organizację i swobodne wykonywanie władzy sędziowskiej. Chociaż w państwach monarchicznych wymiar sprawiedliwości należy do niezaprzeczonej atrybucji korony i w imieniu panującego wyroki bywają wydawane, to jednak wobec tego, że nawet panujący, jako osoba prywatna, tudzież skarżący państwa, czyli tak zwany „fiscus“ podlegają władzy sędziowskiej, musiano zastrzedz stanowi sędziowskiemu niezawisłość do swobodnego wykonywania władzy sądenia, koniecznej. W Austrii obowiązuje w tej mierze ustawa z dnia 21. grudnia 1867 nr. Dz. u. p., która w art. 6 stanowi, „że sędzia w wykonywaniu urzędu sędziowskiego jest samodzielnym i niezawisłym,“ i że tylko na podstawie orzeczenia sądowego może być z urzędu złożonym.

W zasadzie zatem mieliśmy wszelką gwarancję w wykonywaniu władzy sędziowskiej.

Przypatrzmy się jednak jak się rzecz ta przedstawia w praktyce.

Na wstępie winniśmy zaznaczyć, że kardynalną wadą naszej organizacji sądoj jest ściśle biurokratyczne teje urządzenie.

Podczas gdy bowiem w Anglii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki społeczeństwo przyszło do tego przekonania, że skoro ludzie prywatni szukając porady prawnej najchętniej udają się do osób, których wiadomości i prawosć charakteru najwięcej budzą zaufania, tj. do rzeczników publicznych talentem i zacnością się odznaczających, to i państwo tak samo uczynić i do orzekania o tem co jest prawem, tych powoływać powinno, którzy u publiczności największej używają wziętości, u nas przeciwnie, wymiar sprawiedliwości nie jest, ściśle biorąc w rękach sędziów, lecz tylko w rękach urzędników sądowych, nie różniących się w praktyce zasadniczo od urzędników administracyjnych.

Z pojęciem bowiem „sędziego“ nie zgadza się stopniowe posuwanie się na wyższe szczeble hierarchii sądowej, czyli tak zwany „awans.“

Kto ma być sędzią w prawdziwym tego słowa znaczeniu, ten musi być człowiekiem skonczonym, a jedynym tytułem do osiągnięcia posady sędziego powinno być zaufanie publiczne, polegające na powszechnem uznaniu rozległej wiedzy i nieskazitelności charakteru.

Wynagrodzenie sędziego powinno być też takie, aby prawnik używający nawet wielkiej wziętości jako rzecznik publiczny nie ponosił znacznej ofiary przyjmując urząd sędziego. Widzimy też, że np. w Anglii płace sędziów przynoszą wynagrodzenie na-

szych prezydentów trybunałów apelacyjnych. Sędziów natomiast nie można obarczać czynnościami nie mającymi z sądeniem nic wspólnego, a które stanowią przeważną część zajęcia naszych urzędników sądowych.

Jeżeli bowiem sprawy natury ściśle policyjnej jak np. znaczna część przykrocezeń drugim rozdziałem kodeksu karnego objętych, lub tak zwane sprawy niesporne należą do kompetencji sądów, to naturalnie dla podołania nawałowi pracy trzeba tak znacznej liczby funkcyonaryuszów, że wynagrodzenie ich musi być stosunkowo szczerpkiem a niezawisłość już z tej przyczyny illuzoryczną. Nie posądzam tu bynajmniej stanu sędziowskiego o chęć przysporzenia sobie jakichkolwiek nielegalnych dochodów, podobna insynuacja byłaby bowiem nieuzasadnioną i jest mi w rzeczy samej zupełnie obca, lecz pragnąłbym zastanowić się nad wpływem awansu na niezawisłość stanu sędziowskiego, gdyż każdy urzędnik sądowy już z przyczyn materyalnych dążyć musi do posunięcia się na wyższą posadę.

W tej mierze pozwolę sobie przytoczyć nader trafną uwagę, którą niedawno słyshałem z ust jednego z najzacniejszych reprezentantów stanu sędziowskiego. Powiedział on posługując się językiem ustaw zasadniczych: „*Man kann zwar den Richter weder absetzen noch versetzen, aber man kann ihm zusetzen oder was das schlimmste ihn sitzen lassen.*“ Pierwsze zastrzeżenie wydaje mi się być nieco przesadnem, albowiem czasy, w których urzędnik doznawszy choćby najnieślusniejszej sekatury musiał „*dulden, schweigen und weiter dienen*“ już na szczęście dawno minęły, tem trafniejszą jest za to dalsza uwaga dotycząca awansu.

Pod tym względem pierwszym postulatem powinno być zniesienie tak zwanych tajnych tabel kwalifikacyjnych, o których treści urzędnik jedynie przez niedyskrecję dowiedzieć się może, i peryodyczne kwalifikowanie wszystkich urzędników np. po upływie każdego roku przez bezpośrednich przełożonych z prawem odwołania się do wyższej instancyi w razie pokrzywdzenia.

System ten używany jest w wojskowości, gdzie przecie karność jest daleko ściślejszą a nie hywało przypadku, aby jawność i możność odwołania się, miały jakiegokolwiek przykre następstwa. Przez peryodyczną kwalifikację zaś nabywa każdy urzędnik możność naprawienia niekorzystnej opinii, podczas gdy obecnie raz udzielona ujemna nota nie tak łatwo da się usunąć, chociażby złe było tylko przejściowem.

Do jak śmiesznych rezultatów dochodzi zaś nieraz tajna kwalifikacja, o tem najlepiej przekona kilka przykładów z nie tak odległej przeszłości, jakoby się to na pozór zdawało. I tak zamieszczono pewnemu radcy sądu krajowego w tabeli kwalifikacyjnej: „*Gibt, sich viel mit Advokaten ab*“, adjunktowi zaś: „*Besucht Tanzunterhaltungen beim Dr. X.*“ Któż na podstawie tak dziwacznych uwag ocenić potrafi sumiennie, czy kandydat zasługuje na posunięcie na wyższą posadę lub nie.

Dalszem złem i w skutkach nader szkodliwym jest przesada. Czytając tabele kwalifikacyjne naszych urzędników sądowych zdawałoby się, że najgenialniejsi ludzie XIX wieku poświęcili się karierze sądowej w Galicyi. O najuiższą posadę ubiegają się ludzie obdarzeni zdaniem ich p. t. przełożonych tak fenomenalnymi zdolnościami,

że minister pozostaje w formalnem „*embarras des richesses.*“

Pierwszem następstwem tych nieraz do śmieszności posuniętych superlatywów jest; że tak zwana „dobra kwalifikacja“ w przeciwstawieniu do tak szczerze udzielonych znakomitych jest właściwie złą, gdyż jako taka bywa przez wyższe władze uważana. Chcąc zatem zaszkodzić podwładnemu, do którego się ma jakakolwiek anse, nie trzeba innego sposobu, prócz udzielenia mu tak zwanej „dobrej“ kwalifikacji. W obec znakomitych i wszechstronnie doskonałych współzawodników kandydat z dobrą kwalifikacją, jeżeli nie ma znajomych, którzy mu u wyższych władz poprawkę wyrobią, jest zazwyczaj zgubionym, a ściśle biorąc nawet uznać się nie może, bo przecie otrzymał dobrą kwalifikację a do znakomitości nie może mieć żadnej uzasadnionej pretensyi. — Tak więc tajność tabel kwalifikacyjnych z jednej a przesada z drugiej strony doprowadziły do tego, że minister musi ludzi mianować na najmylniejszej nieraz podstawie i że decydują nieraz względy na niezawisłość sędziów nader niekorzystnie wpływające.

O zmianę zasadniczą organizmu sądowego trudno się nam teraz kusić, dopięta być ona może dopiero przy reformie przestarzałej procedury sądowej, lecz przy dobrej woli da się niejedno złe i w ramach dzisiejszej organizacji usunąć a nadzieja lepszej przyszłości nie uwalnia od naprawy tego, co się bezzwłocznie da naprawić.



Historia biletów kolejowych.

W zakresie olbrzymiego ruchu kolejowego stanowią oczywiście bilety drobniczną tylko część — podlegały jednakże i one rozwojowi historycznemu, którego siedzibą była z porządku rzeczy ojczyzna pary i elektryczności, Wielka Brytania.

W pierwszych chwilach po nastaniu komunikacji parą żywa dusza w Anglii nie marzyła o biletach kolejowych...

Pasażerowie płacili po prostu za swoje miejsca urzędnikowi, poczem udawali się na peron, czekali na nadejście pociągu, który ich doprowadzał na miejsce przeznaczenia i opuszczali swoje miejsca, nie składając dozorcóm ani przed ani po jeździe żadnego zgoła dowodu, że przypadającą należytość faktycznie uiszcili...

Nie było zatem żadnej a żadnej kontroli tak na podróżnych, jak i na kasyera przyjmującego pieniądze — okoliczność to rzucająca charakterystyczne światło, jak słabym był ruch kolejowy w początkach!

Gdy jednak liczba podróżujących wzrastać zaczęła, dawały się zarządowi coraz dotkliwiej uczuwać niedogodności wynikające z podobnego systemu.

Skutkiem tego pewien niższy urzędnik na małej stacyi obok Londynu wpadł na

pomysł zaprowadzenia biletów — i sporządził takowe w sposób bardzo prymitywny.

Związywał on razem kilka czcionek z odznakami kolejowemi, wkładał je do skrzynek tej wielkości co szczoteczka do paznogi, potem powlekał je atramentem i w ten sposób odbijał na papier — nazwę stacyi, do której się podróżny udawał, dopisywano przed odejściem pociągu.

System ten pomimo całej swej niedołążności znalazł jednakże uznanie, i okazała się potrzeba wprowadzenia go na szersze rozmiary.

Twórca jego spostrzegł to, i z wrodzonym każdemu Anglikowi zmysłem kupieckim przekształcił pomysł swój na przedmiot nieznaney dotychczas przemysłu — założył fabrykę biletów na wielką skalę podług pewnych reguł.

W tem leży przyczyna, dlaczego taż sama firma zaopatruje biletami po dziś dzień nietylko wszystkie prawie drogi żelazne w Anglii, ale i w kilku innych krajach.

Fabryka ta spoczywa w rękach synów owego urzędnika, który ją przed pięćdziesięciu blisko laty założył.

Zwiedzającemu ten zakład zdawać się może, że odbywa podróż po całym świecie, przenosząc się z jednego kraju do drugiego.

Tu widzi przed sobą tworzące się bilety dla angielskich dróg żelaznych, dalej dla południowo-amerykańskich, tu znowu dla egipskich, wschodnio-indyjskich, chińskich, japońskich i innych...

Szczególniejszą uwagę zwracają na siebie bilety „dla pielgrzymów do Mekki“, odsyłane do Kairu i tamże wydawane; wreszcie bilety mające wejść w użycie na jednej z linii południowo-amerykańskich, na których pod napisem „4 klasa“, umieszczone są słowa: „Tylko dla niewolników bez pończoch i trzewików...“

Pierwsze istotne udoskonalenie w celu prawidłowego używania biletów kolejowych dokonaniem zostało w chwili, kiedy zaprowadzono numerowanie tychże; wówczas dopiero okazała się możliwość składania w porządku rachunków z kasy biletowej, jakoteż należytego uregulowania ruchu pasażerskiego.

Obecnie wszelkie urządzenia na kolejach żelaznych są podług oznaczonych zasad uregulowane, to też przebieg interesów pomienionej fabryki z liniami dróg żelaznych, którym ma dostarczać swoich biletów, jest także ściśle oznaczony.

Obie strony prowadzą rejestra, wykazujące, które numera i do której klasy dostarczone zostały, tak że w razie nagłego zapotrzebowania fabryka jest w stanie wszelkiemu żądaniu bez kłopotu zadosyć uczynić.

Chcąc w części powziąć wyobrażenie o rozmiarach i skomplikowaniu tego przemysłu, dość pomyśleć, że takie rejestra prowadzone być muszą osobno do każdej stacyi znaczniejszych linii kolejowych, a to dlatego, ażeby się przypadkiem nie powkradały omyłki przy numerowaniu.

Z tego powodu odbywa się sprawdzenie omyłek z nader żmudną skrupulatnością i bardzo zwykły przyrząd służy do skontrolowania i zapewnienia się o dokładnem następstwie porządkowem numerów.

Przyrząd ten zaczyna funkcjonować po ukończeniu druku biletów, i ma przeznaczenie nie dopuścić, żeby jeden i ten sam numer dwa razy był wydrukowany, lub też którykolwiek całkowicie miał być wypuszczony.

Przyrząd sam składa się ze stolika mającego $\frac{3}{4}$ metra szerokości i tyleż długości; stolik ten mieści w sobie dwa rezerwoary, a na środku posiada otwór, o tyle obszerny, aby przezeń można podpatrzyć numer na biletach; przy stoliku umieszczone jest walcowate koło, opatrzone liczbami.

Liczba na kole zgadza się z liczbą pierwszego biletu, od którego się liczenie zaczyna...

Bilety następują po sobie pojedynczo według numerów porządkowych; skoro pomocnik obróci korba, spuszcza się bilet za pomocą przyrządu mechanicznego z górnego rezerwoaru do niższego, umieszczonego pod stołem, a podczas przesuwania się jego przez otwór w stole wyżej wspomiany daje się spostrzegać jego liczba.

Koło walcowate robi obrót równocześnie z ukazywaniem się biletu, i wówczas obydwaj numera muszą się zgadzać ze sobą.

W razie przeciwnym brakuje numeru, albo też jest dwa razy wydrukowany.

Po usunięciu omyłki wciskają za pomocą prasy bilety do paczek, okręcają sznurkiem, opakowują i rozsyłają.

Fabryka ta spoczywa, jak już powiedziano, dzisiaj jeszcze w rękach rodziny, której głowa ją niegdyś założyła i rozszerzyła...

Członkowie tej rodziny rozproszyli się w interesie przedsiębiorstwa po całym świecie, i... szczególna rzecz, iż po większej części bilety angielskich, południowo-amerykańskich, azyatyckich i egipskich dróg żelaznych datują swoje pochodzenie ze skromnego, niepokaznego przedmiejskiego budynku angielskiego miasteczka! E. K.

Rozporządzenie

dotyczące zakładów asekuracyjnych

(Ciąg dalszy).

Zamknięcie rachunków ma jasno i wyraźnie uwidoczniać obrót i stan majątku zakładu. Ma ono być jak najszerszej do publicznej wiadomości podane, a egzemplarze jego zawsze do przejrzania przez ubezpieczonych złożone. Ogłoszenie ma w każdym razie nastąpić w *Wiener Zeitung*, tudzież w urzędowej gazecie tego kraju, w którym zakład ma siedzibę.

Zamknięcia rachunków zakładów asekuracyjnych, a szczególnież życiowych, tworzą także przedmiot nadzoru rządowego, i ze stanowiska tegoż nadzoru muszą być ustanowione pewne formy i zasady, jakich na przyszłość mają przestrzegać zakłady asekuracyjne przy układaniu zamknięcia rachunków, i przy prowadzeniu interesu asekuracyjnego, do którego zamknięcie się odnosi.

§. 28. Do ułożenia zamknięcia rachunkowego mają przeto służyć załączone formularze, a mianowicie form. A. dla czysto życiowych zakładów — form B. dla mieszanych — przy czem się zauważa a) że jeżeli zakład oprócz wymienionych w formularzu gałęzi ubezpieczeń zajmuje się jeszcze innemi, mają one być osobno wykazane tak, jak wymienione w formularzu, b) że zamknięcie rachunków zakładu mieszanego, t. j. takiego, który oprócz życiowych ubezpieczeń trudni się jeszcze innemi, może wprowadzić mieć jeden wspólny bilans, ale w każdym

razie owa oddzielne rachunki obejmować musi.

§. 29. Oprócz tego nadzór rządowy winien jeszcze co do zamknięcia rachunków i służącej mu za podstawę manipulacyi, baczyć na następujące okoliczności:

1) Ażeby w ogóle stan obrotu i majątku ubezpieczeń życiowych, w interesie jasnego przedstawienia jego osobno od innych gałęzi ubezpieczenia, był uwidoczniiony i wykazany.

2) Ażeby fundusz zakładowy tudzież nominalną kwotę emitowanego kapitału akcyjnego wstawiono w passywa, zaś możliwe pretensye do akcyonaryuszów z tytułu niewpłaconego jeszcze kapitału akcyjnego, w aktywie bilansu; nie emitowany kapitał akcyjny nie może być zamieszczony ani w zamknięciu rachunków, ani w jakimkolwiek innym dla asekurowanych przeznaczonem ogłoszeniu.

3) Ażeby części majątku, tudzież wierzytelności były wstawione w wartości, jaką mają w czasie zamknięcia rachunków, i żeby w odpowiednim czasie czyniono wymagane odpisy od nich. Z tego jednak nie wypływa konieczność corocznego szacowania realności. Gdy bowiem realność w ogóle przedstawiają trwałe umieszczenie kapitału, i nie są przeznaczone na to, aby każdej chwili były realizowane, przeto przy ocenieniu ich wartości chwilowe konjunktury nie mogą bezwarunkowo albo wyłącznie być rozstrzygające; wszakże w każdym razie należy sprostować różnice, jakie się okażą, a fikcyjne wartości pod wszelkimi warunkami usuwać. Długi na realnościach ciężące, mają być osobno uwidocznione jako pozycya stanu biernego.

4) Ażeby rezerwa premiiowa, jaka ma być odłożona na pokrycie przyszłych zobowiązań, w całości, i ściśle według zasad w §. 25. podanych obliczona, została w bilans wstawiona.

5) Ażeby premie przedpłacone, t. j. już zapłacone ale dopiero do przyszłego roku odnoszące się kwoty premii, według głównych kategorii osobno były uwidocznione, i wstawione tak jak przedpłacone odsetki.

6) Ażeby rezerwa szkód, t. j. kwota potrzebna do pokrycia płynnych już, z ubezpieczenia wynikających spłat, według głównych gałęzi ubezpieczeń była osobno wstawiona a to: a) przy ubezpieczeniach życiowych cała suma kwot płynnych po zajściu wypadku, na które ubezpieczenie zawartem zostało — b) przy innych ubezpieczeniach suma zgłoszonych szkód według przybliżonego oszacowania, na podstawie już pozytionych dochodzeń.

7) Ażeby rezerwy specjalne, które oprócz rezerwy premiiowej pod różnemi nazwami, celem lepszego wyposażenia zakładu albo do specjalnego przeznaczenia bywają zbierane (rezerwa kapitału, zysku, ubezpieczenia, ogólny fundusz rezerwowy fundusz gwarancyjny, oszczędność premii i t. p.) według postanowień statutu lub uchwał zgromadzenia w zamknięciu rachunków były uwidocznione.

8) Ażeby umorzenie było przedsięwzięciem tylko zgodnym z postanowieniami statutu, a w braku tychże, aby się starano o możliwie największe obniżenie kwot do umorzenia pozostających. Pozycye jeszcze nie umorzone, mogą tylko wtedy być uważane jako aktywum dające pokrycie, jeżeli przy ich oznaczeniu przestrzegano przepisu §. 18.

(Dok. nast.)

Wkrótce wyjdzie w drukarni Jana Cara
w Przemyślu.

„Noworochnik”

dla listonoszów

w polskim i niemieckim języku

cena egzemplarza zbroszowanego 3 centy.

Zamówienia nadsyłać należy wprost do
drukarni. Drukować się będzie tylko zamówiona
ilość egzemplarzy.

Staraniem Redakcyi „Dziennika dla Wszystkich” czasopi-
smo illustrowanego, we Lwowie, wyjdzie:

„Album Wojska Polskiego”

ALBUM WOJSKA POLSKIEGO wyjdzie w *dwunastu zeszytach* na pięknym grubym papierze i obejmować będzie wizerunki wszystkich niższych, wyższych i najwyższych stopni wszelkiej broni całkowitej armji polskiej z przed 1831 roku, jak również i tych pułków, które się sformowały w czasie powstania 1831. roku. Wizerunki będą wykonane *kolorami* w ten sposób, aby każda postać przedstawiała najdokładniej uniform żołnierzy, podoficerów, wachmistrzów, oficerów wszystkich stopni aż do generałów, wszelkiej broni i wszystkich pułków, brygad, dywizyj, i korpusów a także i głównodowodzącego.

Redakcyja „Dziennika dla Wszystkich” postara się, aby ALBUM WOJSKA POLSKIEGO było najdokładniejsze i, aby nie było pominięte.

Pod każdym wizerunkiem znajdować się będzie objaś-
niający i szczegółowy podpis. Każdy zeszyt posiadać będzie tymczasową okładkę, a tytuł ogólny do ALBUMU, wykonany zostanie *ozdobnie sposobem litograficznym*.

Redakcyja „Dziennika dla Wszystkich” mając do rozporządzenia zdolnych rysowników, zapewnić jest w stanie, że ALBUM WOJSKA POLSKIEGO pod względem artystycznym i technicznym, odpowie wszystkim wymaganiom warunkom, a stanowiąc żywe wspomnienie bohaterskiej armji polskiej, będzie pożądaną pamiątką dla każdej rodziny w Polsce.

Aby ALBUM WOJSKA POLSKIEGO; jak się wyżej rzekło, było dokładne, Redakcyja „Dziennika dla Wszystkich” postarała się skorzystać nie tylko ze zbiorów rycin po publicznych bibliotekach, lecz uda się także do niektórych prywatnych zbiorów.

ALBUM WOJSKA POLSKIEGO wyjdzie w 3ch serjach, każda serja składać się będzie z 4ch zeszytów, każdy zeszyt formatu wielkiej 8ki, obejmować będzie mniej, lub więcej około 8miu rycin, wykonanych odpowiednimi kolorami.

Pragnąc uprzystępnąć o ile możności, najszersze nabycie ALBUMU WOJSKA POLSKIEGO, oddajemy takowe w drodze prenumeraty.

Całkowite ALBUM, to jest wszystkie 3 serje tak w miejscu, jak w całej Galicji i Austrii (z przesłką pocztową) wynosi **12 złr. w. a.**, w Poznańskim, Prusach i Niemczech **24 marek**, we Francji innych krajach, i w Ameryce **30 franków**.

Prenumerata na **pierwszą serję** (4 zeszyty), wynosi z przesłką pocztową:

w Galicji i Austrii	4 złr.
w Poznańskim, Prusach i Niemczech	8 marek.
we Francji, w innych krajach i Ameryce	10 franków.

Pieniądze prenumeracyjne należy przesłać w listach rekomendowanych, lub najdogodniej przekazami pocztowymi, adresując:

Do Administracji „Dziennika dla Wszystkich” we Lwowie, przy ulicy Rzeźbiarskiej Nr. 1.

Można także nadsyłać prenumeratę całkowitą, na wszystkie **trzy serje**, lub na **dwie**, stosownie do życzenia.

Prosimy o dokładne wpisywanie adresu prenumeratora.

Każdy nadsyłający prenumeratę, otrzymywać będzie **po cztery zeszyty**, zaraz po wyjściu każdego z druku.

Prosimy o **wczesne nadsyłanie prenumeraty**, abyśmy mogli obliczyć nakład, który jest kosztowny.

Pierwszy zeszyt wyjdzie w listopadzie 1880 roku, o wyjściu następnego zeszytu, ogłoszonym będzie na okładce pierwszego zeszytu. Zeszyty wychodzą w krótkich po sobie następujących terminach, tak że całe ALBUM WOJSKA POLSKIEGO, ukończonem zostanie w ciągu kilku miesięcy.

Zaraz po wyjściu pierwszej serji, cena ALBUMU WOJSKA POLSKIEGO w handlu księgarskim znacznie podniesioną zostanie.

Redakcyja „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH” we Lwowie.
We wrześniu 1880 roku.

Nakładem E. Winiarza we Lwowie
wyjdzie z końcem miesiąca listopada

Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych
z lat 1876, 1877 i 1878

z Rejestrem chronologicznym przepisów administracyjnych, sądowych, adwokackich i notaryalnych

od najdawniejszych lat aż do roku 1879
wraz z krótką treścią takowych.

Zebrał i ułożył

MIECZYŚLAW ALEKSANDROWICZ

c. k. Komisarz powiatowy.

2 Tomy — 60 arkuszy — Cena 2 zł. 50 ct.

Od zarządu drukarni Jana Cara w Przemyślu.
Mam zaszczyt donieść że właśnie wyszło z pod prasy
w mojej drukarni:

**drugie poprawne i uzupełnione wydanie
dziełka p. t.**

INSTRUKCYA SŁUŻBOWA

dla ważnych i wykonawców sądowych
ułożył

KAROL SZUREK

c. k. sędzia powiatowy w Milówce.

Pierwsze wydanie dziełka tego poleconego przez Wysockie Prezydya c. k. Sądów wyższych we Lwowie i Krakowie do użytku w Sądach, zostało już w pierwszym miesiącu po pojawieniu się zupełnie rozprzedane, a gdy po wyczerpaniu nakładu zgłaszało się wiele osób po takowe, czułem się spowodowany do podjęcia nakładu drugiego wydania, przez samego autora poprawionego i uzupełnionego które właśnie opuściło prasę.

CENA:

Egzemplarz broszurowany z opakowaniem . . . 1 złr 6 ct.

„ oprawny w twarde okładki z opakowaniem . . . 1 „ 16 „

Koszta przesyłki pocztowej opłaca odbiorca. — Kto chce otrzymać egzemplarz pod opaską **franco** za rewersem, dopłaca 9 centów za każdy egzemplarz, przy nadesłaniu należytości na zamówione egzemplarze.

Adresować należy: „Do drukarni Jana Cara w Przemyślu.”
Świetnym Dyrekcjom urzędów pomocniczych Sądów krajowych i obwodowych dają egzemplarze dziełka tego w większej ilości na skład po poprzedniem porozumieniu się.

Opuściła właśnie prasę w Krakowie

Ustawa o upadłościach

z dnia 25. grudnia 1868 r.

uzupełniona późniejszymi przypisami i objaśniona jurisprudencją Sądu najwyższego, (z dodaniem wykazu należytości stęplowych w upadłościach, tudzież skrowidzu całej ustawy) — przez

M. KOCZYŃSKIEGO

byłego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego

Cena 1 złr 20 ct zaś u wydawcy (w Krakowie ul Floryańska 338) 1 złr, z przesyłką 1 złr 5 ct

Zamówienia

NA

Lecznicze Winogrona

FESLAWSKIE

przyjmują każdego czasu po najumiarkowańszych cenach w
koszach po 5 kilogr. zawierających, franco.

A. Klein Voeslan (pod Wiedniem)

Hochstrasse Nr. 65.